

ADAM LITYŃSKI (Katowice, Białystok)

## O pojmowaniu praworządności socjalistycznej w Polsce Ludowej

„Praworządność jest w istocie swej związana z wolą klasy panującej, z celami realizowanymi przez klasę panującą. [...] Wola państwowa mas pracujących znajduje swój wyraz w naszym prawie. Wynika stąd, że praworządność ludowa jest jedną z metod wykonywania zadań dyktatury proletariatu [...]”<sup>1</sup>. Z istoty rzeczy fundamentem dla pojęcia oraz treści *praworządności* jest pojęcie i treść *prawa* oraz rola przypisywana prawu w państwie. Ojciec marksizmu rosyjskiego, jeden z najwybitniejszych i uznanych teoretyków marksizmu w czasach po Marksie i Engelsie, Jerzy [Georgij] Walentynowicz Plechanow (1856-1918) oraz Włodzimierz Ilicz Uljanow-Lenin, chociaż dzieliło ich tak wiele, zgodnie przyjmowali od Marksa i zwłaszcza od Engelsa myśl<sup>2</sup>, że prawo to instrument dominacji klasowej<sup>3</sup>. Taka interpretacja prawa logicznie prowadziła do uznawania, że władza państwowa stoi ponad prawem, że prawo jest jedynie instrumentem władzy politycznej, zaś każde państwo stanowi tyl-

---

<sup>1</sup> H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G.L. Seidler, J. Wróblewski, *Praworządność ludowa w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, [w:] *Zagadnienia prawne Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, t. 1, Warszawa 1954, s. 339. Skrócona wersja tego referatu została najpierw opublikowana w „Państwie i Prawie” [PiP] 1953, z. 8-9, s. 226 i n.

<sup>2</sup> Carl J. Friedrich i Zbigniew Brzezinski trafnie zauważyli, że dla ideologii obowiązującej w Związku Radzieckim biblią były myśli i dzieła Marksa i Engelsa, podczas gdy we Włoszech i w Niemczech ideologię formułował lider partii. C.J. Friedrich, Z.K. Brzezinski, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge 1956, s. 10.

<sup>3</sup> Jak pisał Andrzej Walicki, Plechanow akcentował przy tym, że marksizm „był punktem szczytowym dziewiętnastowiecznej krytyki *abstrakcyjnego racjonalizmu* Oświecenia, z jego wiarą w prawa natury i racjonalną legislację. Marksizm to naukowa forma dialektycznego historyzmu, równie bezlitosna w odsłanianiu klasowej treści burżuazyjnych iluzji, jak w okazywaniu ahistorycznego i nienaukowego charakteru socjalistycznych utopii. Jako taki nie może on oczywiście bronić autonomicznej wartości prawa”. A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*, tłum. J. Stawiński, tłumaczenie przejrzał autor, Warszawa 1995, s. 96; zob. też C. J. Friedrich, Z.K. Brzezinski, op. cit., s. 5, 76, passim.

ko odmianę dyktatury klasowej<sup>4</sup>. To Plechanow nie pozostawił wątpliwości, co dla rewolucjonisty jest najwyższym prawem, kiedy w swojej słynnej „jako-bińskiej” mowie na II kongresie rosyjskich socjaldemokratów (sierpień 1903) głosił: „Każda zasada demokratyczna winna być rozpatrywana nie sama w sobie, abstrakcyjnie, lecz w odniesieniu do tej zasady, którą można nazwać zasadą podstawową demokracji, a więc zasady głoszącej, że *salus populi suprema lex*. W przekładzie na język rewolucjonisty znaczy to, że sukces rewolucji jest najwyższym prawem. Tak więc jeśli dla sukcesu rewolucji trzeba było chwilowo ograniczyć sferę działania takiej czy innej zasady demokratycznej, to byłoby rzeczą karygodną wszelkie wstrzymywanie się z tym. [...] O tym, czy dany środek jest przydatny, można by sądzić jedynie z punktu widzenia reguły: *salus revolutionis suprema lex*”<sup>5</sup>. W swoim zdaniu Plechanow nie pozostawał odosobniony ani wówczas gdy je wypowiadał<sup>6</sup>, ani później gdy w końcu grudnia 1917 r. – przed rozpędzeniem Zgromadzenia Konstytucyjnego – przypominał i akceptująco powtarzał je Lenin: „Dobro rewolucji, dobro klasy robotniczej – oto najwyższe prawo”<sup>7</sup>, pisał wódz rewolucji, odcinając się poza tym od Plechanowa.

Rozumienie historii jako procesu zmierzającego do bardziej oświeconego, spokojnego, szczęśliwszego życia pojawiło się jeszcze przed Oświeceniem<sup>8</sup>.

Marksiści, w tym rosyjscy, legitymizowali swoje stanowisko, m.in. w odniesieniu do klasowej dyktatury i do prawa, powołując się na prawa historii, na ideę rozumnej konieczności historycznej, przy jednoczesnym uzurpowaniu sobie monopolu na rozumienie owych praw historii. Oczywiście, nie da się tego pogodzić z zasadą praworządności (rządów prawa) i suwerenności ludu<sup>9</sup>. Głęboka różnica między Plechanowem a Leninem nabierała ostrości w tym dopiero miejscu. O ile bowiem dla Plechanowa historia była obiektywnym procesem zdeteminowanym przez rozwój sił wytwórczych, o tyle Lenin, interpretując marksizm przede wszystkim jako walkę klas, traktował historię jako pole bitwy klas i znacznie bardziej zwracał uwagę na elementy subiektywne, usuwając w cień obiektywizm, który wydawał się być nieodłączną częścią materializmu historycznego<sup>10</sup>. Bolszewicy zawsze wykazywali skłonność do rewolucyjnego woltaryzmu, co zresztą było przedmiotem krytyki Plechanowa.

<sup>4</sup> Dalej już drogi Plechanowa i Lenina się rozchodziły, bo Plechanow uważał, że niezbędne jest chronologiczne rozdzielenie rewolucji burżuazyjnej oraz rewolucji socjalistycznej oraz że najlepszą formą dyktatury proletariatu jest demokratyczna republika. A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 98.

<sup>5</sup> Cyt. za W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 35, Warszawa 1988, s. 180-181; zob. też A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 100.

<sup>6</sup> Zob. W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 35, s. 180.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 181.

<sup>8</sup> N. Postman, *W stronę XVIII stulecia. Jak przeszłość może doskonalić naszą przyszłość*, tłum. R. Frać, Warszawa 2001, s. 34-35.

<sup>9</sup> A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 100; zob. też C.J. Friedrich, Z.K. Brzezinski, op. cit., s. 4 i n.

<sup>10</sup> A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 102-103.

Trzeba wszak przyznać, że ów woluntaryzm był umiejscowiony w naukach Marksa. Warto przypomnieć w tym miejscu filozoficzne analizy Mikołaja [Nikołaj] Aleksandrowicza Bierdiajewa (1874-1948), który stwierdza, że w pewnym momencie „materializm Marksa przeistacza się w skrajny idealizm”<sup>11</sup>, a stało się tak wówczas, gdy Marks sformułował „ideę szczególnego posłannictwa proletariatu jako klasy, która nie może siebie wyzwolić nie wyzwalając zarazem społeczeństwa jako całości”<sup>12</sup>. *Rewolucyjne rozumienie dialektyki* przez Marksa tkwi w tym, że w odniesieniu do przeszłości wszystko zdeterminowane jest przez rozwój materialnych sił produkcyjnych, zaś od pewnego momentu i na przyszłość określone jest przez rewolucyjną walkę klas, czyli przez aktywność człowieka. Wówczas – według słów Marksa i Engelsa – dokonuje się „skok z królestwa determinizmu do królestwa wolności. Historia zostaje wyraźnie podzielona na dwie części, na przeszłość, determinowaną przez ekonomię [...], i na przyszłość, która zacznie się od zwycięstwa proletariatu i będzie określana przez aktywność człowieka [...]”<sup>13</sup>.

Wróćmy jednak do istoty i roli prawa w państwie po zwycięstwie rewolucji proletariackiej (socjalistycznej), a w konsekwencji do istoty proletariackiej (socjalistycznej) praworządności. Lenin teorią prawa, jego istotą i znaczeniem, nie zajmował się niemal wcale<sup>14</sup>, ale przyszłego wodza rewolucji nie zadowalało marksowsko-engelsowsko-plechanowowskie stanowisko, iż każ-

<sup>11</sup> „[...] Należy zwrócić uwagę na istnienie w marksizmie jeszcze jednej strony, która pozostaje w sprzeczności z materializmem ekonomicznym. Marksizm jest nie tylko nauką historycznego lub ekonomicznego materializmu, traktującą o całkowitej zależności człowieka od ekonomii, marksizm jest także nauką o zbawieniu, o mesjanistycznym powołaniu proletariatu, o przyszłym doskonałym społeczeństwie, w którym człowiek nie będzie już uzależniony od ekonomii, o sile i zwycięstwie człowieka nad irracjonalnymi siłami przyrody i społeczeństwa. To właśnie tu znajduje się «dusza» marksizmu, a nie w determinizmie ekonomicznym. Człowiek w społeczeństwie kapitalistycznym jest całkowicie zdeterminowany przez ekonomię. Odnosi się to do przeszłości. Zdeterminowanie człowieka przez ekonomię może być interpretowane jako grzech przeszłości. W przyszłości może być inaczej, człowiek może wyzwolić się z niewoli. Aktywnym podmiotem, który wyzwoli człowieka z niewoli i stworzy lepsze życie, jest proletariat. Proletariatowi przypisuje się cechy mesjańskie, przenosi się na niego cechy wybranego narodu Bożego, jest on nowym Izraelem. Jest to sekularyzacja żydowskiej świadomości mesjanistycznej. Znaleziono zostało narzędzie, którym można będzie przemienić świat. I tutaj materializm Marksa przeistacza się w skrajny idealizm”. M. Bierdiajew, *Źródła i sens komunizmu rosyjskiego*, tłum. J. Paprocki, Kęty 2005, s. 74

<sup>12</sup> L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie-rozwój-rozkład*, Londyn 1988, s. 109 (cz. 1, rozdz. 5). Wybitny znawca, brytyjski historyk Robert Conquest, złośliwie dodaje, że „Marks doszedł do swych wniosków o mistycznej naturze dziejowej nowej klasy proletariackiej zanim jeszcze zdążył zobaczyć na oczy choćby jednego prawdziwego proletariusza, podobnie zresztą jak Lenin [...]”. R. Conquest, *Uwagi o spustoszonej stuleciu*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2002, s. 65. Prawdopodobnie to Michał A. Bakunin (1814-1876), główny twórca ideologii anarchizmu, pozostający początkowo w dobrych stosunkach z Marksem, wywarł na niego wpływ w odniesieniu do powstania koncepcji o mesjańskim powołaniu proletariatu. M. Bierdiajew, op. cit., s. 49 oraz s. 26.

<sup>13</sup> M. Bierdiajew, op. cit., s. 75.

<sup>14</sup> A. Bosiacki, *Utopia-władza-prawo. Doktryna i koncepcje prawne „bolszewickiej” Rosji 1917-1921*, Warszawa 1999, s. 32-33. O Leninie jako prawniku pisano wiele; zob. m.in. A. Bosiacki: *U źródeł «socjalizmu realnego»: koncepcja prawa według Lenina*, „Studia Iuridica” UW, 1998, t. 35, s. 15 i n.

de prawo jest nakazem tych, którzy są u władzy, że władza państwowa stoi ponad prawem. Dysponując ogromnym wyczuciem sytuacji historycznej, „Lenin czuł się wolnym od wszelkiego doktrynerstwa marksistowskiego, które głosili marksiści-mienszewicy”<sup>15</sup>.

Łatwo zauważyć, że ustroje totalitarne, tak jak wszystkie ustroje rewolucyjne, odmawiają wiązania się wcześniej ustanowionymi normami. Lenin i Stalin co do zasady od początku je zlikwidowali, ale nawet Mussolini i Hitler, którzy doszli do władzy legalnie, wyzwolili się od ograniczeń prawnych. Zwłaszcza bolszewicy odcinali się tradycji w prawie. Są to ustroje futurocentryczne, zamierzające zmienić świat przez zerwanie z ustalonym porządkiem<sup>16</sup>, w sposób charakterystyczny dla utopii<sup>17</sup>.

Oryginalną myślą Lenina było, że posiadacze władzy politycznej mogą się całkowicie obejść bez prawa, że nie jest niezbędne nadawanie ich nakazom formy prawnej<sup>18</sup>. Nihilizm prawny Lenina-prawnika wyrażał się m.in. w poglądzie, że każde państwo to w istocie dyktatura klasowa, zaś dyktatura to „nic innego, jak władza niczym nie ograniczona, nie skrępowana żadnymi prawami, absolutnie żadnymi przepisami”, opierająca się bezpośrednio na przemoc<sup>19</sup>. W znanej książce *Państwo a rewolucja*<sup>20</sup>, ukończonych na kilka tygodni przed zdobyciem władzy przez bolszewików, Lenin – jakoby tylko rekonstruując poglądy Marksa i Engelsa – w istocie rozwinął na tym tle własną koncepcję (teorię<sup>21</sup>) państwa. W myśli Leninowskiej każde państwo opiera się na nagiej sile, a władza państwowa sprowadzona zostaje do funkcji represyjnej, w komunizmie sprawowanej z reguły bezpośrednio<sup>22</sup>, tj. bez pośrednictwa prawa. Prawo nie stanowi nieodzownego elementu państwowości<sup>23</sup>; w wyższej fazie komunizmu ludzie nauczą się pracować „b e z ż a d n y c h n o r m

<sup>15</sup> M. Bierdajew, op. cit., s. 92.

<sup>16</sup> K. Pomian, *Oblicza dwudziestego wieku. Szkice historyczno-polityczne*, Lublin 2002, s. 81.

<sup>17</sup> C.J. Friedrich, Z.K. Brzezinski, op. cit, s. 73 i n

<sup>18</sup> A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 104.

<sup>19</sup> L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu...*, s. 765 (cz. 1, rozdz. 18); A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*. Warszawa 1996, s. 328-329; zob. też idem, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 104; cytat z dzieł Lenina od A. Walickiego, ale jest też u L. Kołakowskiego.

<sup>20</sup> Najlepsze polskie wydanie, wraz z tekstami roboczymi Lenina, zob. W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1987, t. 33.

<sup>21</sup> A. Walicki we wcześniejszej pracy nazwał myśli Lenina teorią, ale nie powtórzył tego określenia w późniejszej pracy, pisząc o koncepcji Lenina. Zob. A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 104 oraz tenże, *Marksizm i skok do królestwa wolności...*, s. 328.

<sup>22</sup> „Rewolucja polega na tym, że proletariat b u r z y «aparatus zarządzania» i c a ł y aparat państwowy, zastępując go aparatem nowym, składającym się z uzbrojonych robotników”. W. Lenin, *Prawo a rewolucja*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1987, t. 33, s. 108. I dalej: w wyniku tego zburzenia powstaną warunki „pozwalające w s z y s t k i m bez wyjątku wykonywać funkcje państwowe” (ibidem, s. 111). „W s z y s c y obywatele stają się tutaj najemnymi pracownikami państwa, które stanowią uzbrojeni robotnicy” (ibidem, s. 95). Podkreślenia w oryginale.

<sup>23</sup> A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności...*, s. 29; zob. też idem, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 104. Por. także L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu...*, s. 747 (cz. 1, rozdz. 18); również A. Bosiacki, *Utopia-władza-prawo...*, s. 36 i passim.

prawa<sup>24</sup>. Wprawdzie dla „ewidencji i kontroli”<sup>25</sup> w pierwszej fazie przydatne są pewne sformalizowane procedury, ale musi istnieć możliwość ich dowolnej zmiany w każdej chwili, aby prawo nie ograniczało swobody działań władzy. Dyktatura proletariatu co do zasady miała być nie skrępowana nawet przez swoje własne prawa. Konsekwencją była pogarda dla burżuazyjnych koncepcji niezawisłości sądownictwa i sprawiedliwości proceduralnej; dla Lenina wiara w uniwersalną sprawiedliwość prawną była po prostu absurdem<sup>26</sup>.

Warto wreszcie zauważyć, że państwo dyktatury proletariatu miało być tworem jedynie przejściowym<sup>27</sup>; w komunizmie nie miało być klas, a więc nie miałyby być państwa, a więc tym bardziej nie miałyby być prawa<sup>28</sup>. Ale to nie znaczy, że miałyby nie być władzy, czyli władzy tylko opartej na sile.

Eugeniusz [Jewgienij] B. Paszukanis, czołowy teoretyk bolszewickiego prawa w latach dwudziestych, stwierdzał: „Dla nas rewolucyjna praworządność jest problemem w 99 procentach politycznym”<sup>29</sup>. Klasyczne pojęcia prawa i praworządności nie miały zastosowania w warunkach władzy bolszewików.

Wszystkie systemy totalitarne były (są) systemami rewolucyjnymi<sup>30</sup>. „Zgodnie z leninowsko-stalinowską nauką podstawę nowego porządku prawnego, stworzonego w wyniku zwycięstwa rewolucji socjalistycznej, stanowi socjalistyczna praworządność jako wyraz woli i świadomości narodu radzieckiego, jako wyraz polityki partii i rządu”<sup>31</sup>. W pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej w piśmiennictwie polskim – pisząc o wzorowej i zobowiązującej do naśladowania praworządności radzieckiej – używano początkowo chaotycznie oraz niezbyt konsekwentnie sformułowania *praworządność socjalistyczna* i wymiennie *praworządność rewolucyjna*<sup>32</sup>. Pojęcie praworządności

<sup>24</sup> W. Lenin, *Prawo a rewolucja...*, s. 90, podkreślenie w oryginale.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 95.

<sup>26</sup> A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności...*, s. 329; także idem, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 108.

<sup>27</sup> „W rzeczywistości Engels mówi tu o «zniesieniu» państwa *burżuazji* przez rewolucję proletariacką, podczas gdy słowa o obumieraniu dotyczą pozostałości *proletariackiej* państwowości po rewolucji socjalistycznej. Państwo burżuazyjne, według Engelsa, nie «obumiera», lecz zostaje «zniesione» w trakcie rewolucji przez proletariat. Obumiera po tej rewolucji państwo proletariackie, czyli półpaństwo”. W. Lenin, *Prawo a rewolucja...*, s. 17. „Do zupełnego obumarcia państwa potrzebny jest zupełny komunizm”, ale obumieranie państwa to będzie proces długotrwały. Ibidem, s. 90-91. Zob. też I. Berlin, *Karol Marks – jego życie i środowisko*, tłum. W. Orliński, Warszawa 1999, s. 206, 215.

<sup>28</sup> Np. J. Paszukanis, *Ogólna teoria prawa a marksizm*, tłum. L. Lisiakiewicz, Warszawa 1985, s. 137 i passim; zob. też L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu...*, s. 830 (cz. 2, rozdz. 2); A. Bosiacki, *Utopia-władza-prawo...*, s. 185 i in.

<sup>29</sup> Cyt. za A. Walicki, *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu...*, s. 111.

<sup>30</sup> C.J. Friedrich, Z.K. Brzezinski, op. cit., s. 130; zob. też K. Pomian, op. cit., s. 80.

<sup>31</sup> H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G.L. Seidler, J. Wróblewski, op. cit., s. 347.

<sup>32</sup> Uporządkować te pojęcia próbował dużo później J. Bafia. Według profesora UŚ i UW, szefa kancelarii sejmu, ministra sprawiedliwości i I prezesa Sądu Najwyższego, generalne pojęcie praworządności socjalistycznej mieści w sobie – chronologicznie w miarę rozwoju – najpierw praworząd-

rewolucyjnej pojawiło się w drugiej konstytucji radzieckiej, z 1924 r. (art. 43)<sup>33</sup>. Ciekawe, że nie była to terminologia leninowska. Lenin mówił po prostu o „praworządności”, w zasadzie nie dodając do niej żadnego przymiotnika; tak zwłaszcza w znanym i ważnym piśmie do Stalina i Biura Politycznego *O „podwójnym” podporządkowaniu i o praworządności*, w którym wódz rewolucji wyłożył swoją (ciekawą) myśl o strukturze i podporządkowaniu prokuratury<sup>34</sup>.

Natomiast najwyższy autorytet we wszystkim, oczywiście stale cytowany Józef Wissarionowicz, mówił o *praworządności rewolucyjnej*<sup>35</sup>, a to musiało skutkować pojawieniem się tego terminu w piśmiennictwie. Cytowano słowa Stalina: „Nowa władza tworzy nową praworządność, nowy porządek, który jest rewolucyjnym porządkiem. [...] Jeśli niektóre przepisy starego ustroju mogą być wykorzystane w interesach walki o nowy porządek, należy wykorzystać i stare prawa”<sup>36</sup>.

Praworządność *rewolucyjna* miała swoje „ostrza”, które były ściśle związane z *istotą* owej rewolucyjnej praworządności. „Zagadnienie ostrza praworządności rewolucyjnej i jej podstawowych zadań kształtuje się odpowiednio do tych zadań, jakie wysuwają się w konkretnej sytuacji na froncie walki klasowej”<sup>37</sup>. Wódz rewolucji w 1922 r. dawał swojemu ministrowi (ludowemu komisarzowi) sprawiedliwości wskazówki: „Sąd nie powinien wyrzec się stosowania terroru; obiecywanie tego byłoby oszukiwaniem siebie lub oszukiwaniem innych – powinien natomiast uzasadnić i zalegalizować go pryncypialnie, jasno, bez fałszu i bez upiększania”<sup>38</sup>. Skrótowno ujmując, w Związku Radzieckim w pierwszej fazie praworządność socjalistyczna „służyła przede wszystkim sprawie zgniecenia oporu obalonych klas eksploatorskich”, zaś w fazie drugiej ochronie mienia społecznego. „Główną troskę praworządności rewolucyjnej w obecnym czasie stanowi ochrona własności społecznej [...]”<sup>39</sup> – wskazywał w 1935 r. Stalin. Konstytucja „zwycięskiego socjalizmu”, konstytucja stalinowska 1936 r., to „bardzo ważny etap umocnienia praworządno-

---

ność rewolucyjną, później „praworządność państwa dyktatury proletariatu, następnie praworządność rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego – praworządność państwa ogólnonarodowego, praworządność dla ludu i przez lud pracujący kształtowaną”. J. Bafia: *Praworządność*, Warszawa 1985, s. 21-22, 39.

<sup>33</sup> Polski tekst konstytucji zob. *Nowe konstytucje*, tłum. pod kierunkiem J. Makowskiego. Warszawa 1925.

<sup>34</sup> Zob. W. Lenin: *O „podwójnym” podporządkowaniu i o praworządności*, w: idem: *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1989, t. 45, s. 195 i n.

<sup>35</sup> J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu* [bez nazwiska tłum.], Moskwa 1940, s. 392-393.

<sup>36</sup> J. Stalin, *Woprosy leninizma*, wyd. X. Moskwa 1935, s. 611, cyt. za: H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G.L. Seidler, J. Wróblewski, op. cit., s. 349.

<sup>37</sup> H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G.L. Seidler, J. Wróblewski, op. cit., s. 350.

<sup>38</sup> List Lenina do Dymitra Kurskiego, ludowego komisarza sprawiedliwości, z 17 maja 1922 roku. W.I. Lenin, *Dzieła*, t. 33, Warszawa 1957, s. 368.

<sup>39</sup> J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*..., s. 393; zob. S.F. Keczekian, *Prawo socjalistyczne i jego źródła*, [tłum. A.G.], Biblioteczka Naukowa „Po prostu”, [b. m. d.], s. 16; zob. także G. Auscaler, *O Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1950, z. 2, s. 129.

ści socjalistycznej”<sup>40</sup>, z niej zaś można wyczytać myśl, że praworządność zawiera w sobie zarówno zachowania instytucji państwowych, jak i obywateli (art. 113)<sup>41</sup>. W nauce radzieckiej praworządności poświęcano bardzo mało miejsca, ale nie było wahań co do tego, że praworządność socjalistyczna „obowiązuje zarówno obywateli, jak i organy państwowe. Przy czym wymagania te są jednakowe dla obu stron: nie ma innej praworządności dla obywateli, a innej dla organów państwowych”<sup>42</sup>.

W późnym systemie komunistycznym praworządność rewolucyjna, ludowa, socjalistyczna rozumiana była jako „nowy etap w rozwoju idei praworządności, praworządności uspołeczniającej państwo i prawo, praworządności w interesie wszystkich. Powstaje praworządność socjalistyczna [...]”. Nowy etap praworządności – praworządność socjalistyczna – nadchodzi „pod wpływem idei socjalizmu, w wyniku powstania pierwszego państwa socjalistycznego, z leninowską *Deklaracją praw ludu pracującego i eksploatowanego*”<sup>43</sup>.

W Polsce początkowo mieliśmy tylko praworządność *ludową*, wszak byliśmy krajem jedynie demokracji ludowej, do socjalizmu zaledwie zdążającym. Mogła to być jednak *rewolucyjna praworządność ludowa*<sup>44</sup>; *praworządność socjalistyczna* pojawiała się już, ale sporadycznie, wyjątkowo<sup>45</sup>. Dopiero gdy w konstytucję PRL – w miejsce określenia, iż jest PRL państwem demokracji ludowej – wpisano, że jest państwem socjalistycznym, dopiero wówczas pojawił się termin *praworządność socjalistyczna* w odniesieniu do systemu u nas panującego. „Praworządność socjalistyczną traktujemy jako istotny składnik cywilizacji socjalistycznej [...]”<sup>46</sup>. Ma wartość kulturową<sup>47</sup>.

Niedopuszczalny byłby jednak pogląd, że dla strzeżenia praworządności ludowej powołane zostały tylko organy władzy ludowej. W myśl wskazań Bolesława Bieruta: „Być czujnym! – oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas, zarówno w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespołowego, czy osobistego

<sup>40</sup> H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G. L. Seidler, J. Wróblewski, op. cit., s. 348.

<sup>41</sup> Tekst polski w: *Konstytucja (ustawa zasadnicza) Związku Socjalistycznych Republik Rad*, [bez nazwiska tłum.], Lwów [1939].

<sup>42</sup> *Teoria państwa socjalistycznego*, pr. zbior. Akademii Nauk ZSRR – Instytut Państwa i Prawa, tłum. L. Lisiakiewicz, K.K. Michałowska, Warszawa 1976, s. 394.

<sup>43</sup> J. Bafia, op. cit., s. 21.

<sup>44</sup> Tak Aleksander Zawadzki na II zjeździe PZPR w marcu 1954 r. „Nowe Drogi” [ND] 1954, z. 3, s. 212.

<sup>45</sup> „Prawo w Polsce Ludowej jest zespołem wyposażonych w moc egzekutywną państwa norm, będących narzędziem walki rządzącej w Polsce olbrzymiej większości narodu, szerokich mas ludowych, a to robotników, podstawowych mas chłopskich i pracującej inteligencji, dla utrzymania w ryzach klasy wyzyskującej i jej zwolenników, utrwalenia dotychczasowych zdobyczy Polski Ludowej i przyspieszenia Jej marszu ku Socjalizmowi. [...] Wykładnia ustaw powinna pamiętać o celu prawa, a celem tym jest zachowanie praworządności socjalistycznej, obrona interesów robotników, podstawowych mas chłopskich i pracującej inteligencji”. Uchwała całej Izby Karnej Sądu Najwyższego z 14 marca 1950 r. „Państwo i Prawo” 1950, z. 7, s. 146-147.

<sup>46</sup> J. Bafia, op. cit., s. 22.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 37.

życia. Dopóki wróg klasowy istnieje i działa – trzeba być czujnym<sup>48</sup>. Wtórował mu Aleksander Zawadzki: „[...] najmniejsze osłabienie czujności, najmniejsze naruszenie linii partii i rządu, najmniejsze naruszenie praworządności ludowej, to – jak mówił Lenin – już jest szczelina, którą niezwłocznie wykorzystują wrogowie mas pracujących<sup>49</sup>. Konieczność wzmożonej czujności wynikała z odkrywczej tezy Józefa Wissarionowicza o zaostrzeniu się walki klasowej w miarę postępów budownictwa socjalizmu.

Poszukując istoty *praworządności ludowej* po lipcu 1952 r. przede wszystkim odnoszono się – co zrozumiałe – do konstytucji PRL, nie pomijając – rzecz jasna – klasyków marksizmu-leninizmu-stalinizmu. „Praworządność [...] stanowi zasadę postępowania władzy ludowej<sup>50</sup>. Owa „zasada” będzie wracała w wywodach teoretycznych. „Praworządność ludowa stanowi zatem zasadę działania organów władzy ludowej i administracji państwowej, wypływa ona z istoty państwa typu socjalistycznego, jest nieodłącznie związana z ustrojem państwowym Polski Ludowej<sup>51</sup>. Helena Wolińska w 1956 r. wyraziła pogląd, że określenie praworządności jako podstawowej zasady państwa ludowego jest „wąskie i niepełne”, a zasadniejsze byłoby dodanie, że „praworządność socjalistyczna jest również koniecznym warunkiem realizacji dyktatury proletariatu<sup>52</sup>.

Logiczne było, że „nasza ludowa praworządność stoi na straży interesów ludu pracującego”, a skoro tak, to w wizji dziejowej walki klas realizacja „klasowych interesów ludu pracującego odbywa się w ostrej i nieubłaganej walce z wrogiem klasowym i niedobitkami obalonych klas, z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Nasza praworządność ludowa ochrania interesy mas pracujących przed atakami wroga. Stąd ogromne znaczenie i wielka rola naszej praworządności w toczącej się walce klasowej<sup>53</sup>. Walka klasowa była nader ważnym zadaniem, co akcentowano: „Pierwszym warunkiem utrzymania praworządności ludowej jest niedopuszczenie do dywersyjnej działalności wroga zmierzającej do zahamowania rozwoju budownictwa socjalistycznego<sup>54</sup>. „Praworządność ludowa służy walce z wrogami klasowym, kontrewolucyjną agenturą [...], zwalcza przeżytki moralności kapitalistycznej w świadomości społeczeństwa [...]<sup>55</sup>. Hilary Minc wskazywał, że wzmocnienie praworządności ludowej powinno nastąpić „przez ubojowanie, uaktywnienie Partii”, zaś

<sup>48</sup> B. Bierut, *O pracy i zadaniach organizacji partyjnych*, [referat na III plenum KC PZPR ogłoszony 11 listopada 1949 r.], [w:] B. Bierut, *O partii*, Warszawa 1952, s. 244.

<sup>49</sup> Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego na II zjeździe PZPR w marcu 1954 r. ND 1954, z. 3, s. 215.

<sup>50</sup> H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G.L. Seidler, J. Wróblewski, op. cit., s. 339.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 340.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 339.

<sup>54</sup> I. Druski, *Prokuratura Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w walce o praworządność ludową*, Warszawa 1953, s. 8.

<sup>55</sup> H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G.L. Seidler, J. Wróblewski, op. cit., s. 340.



„ludowa praworządność polega po pierwsze na tym, aby wróg w ludowym państwie nie mógł szkodzić, nie mógł podnosić głowy [...]”<sup>56</sup>. O tym że celem prawa – obok walki klasowej – jest także „zachowanie praworządności socjalistycznej”, wskazywał Sąd Najwyższy<sup>57</sup>.

Art. 4 ust. 2 konstytucji PRL deklarował, że ściśle przestrzeganie prawa stanowi „podstawowy” obowiązek zarówno każdego organu państwa, jak też każdego obywatela. „Konstytucja mówi o przestrzeganiu praworządności zarówno przez każdy organ państwowy, jak i przez każdego obywatela. Są to dwie nierozłączne strony praworządności ludowej”<sup>58</sup>. Właśnie konstytucja – twierdzono – „gwarantuje ludową treść praworządności”, jednocześnie „zabezpieczając praworządność ludową”. Konkludując: „Praworządność ludowa jest podstawową zasadą działalności państwa ludowego, która polega na ścisłym i bezwzględnyim przestrzeganiu przez wszystkie organy władzy i administracji państwowej oraz przez poszczególnych obywateli praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, które są wyrazem interesów i woli ludu pracującego”<sup>59</sup>. W cytowanej definicji ludowa dyferencjacja praworządności tkwi w tym elemencie, iż przestrzegać prawa mają – na równi z organami państwa – także obywatele. Tak upolityczniona – cytowana wcześniej – definicja praworządności ludowej znalazła się w powszechnym użyciu w pracach prawniczych<sup>60</sup>, w języku polityki, w nauczaniu.

Praworządność ludowa stale – zwłaszcza w czasach stalinowskich – przeciwstawiana była burżuazyjnej, przy czym cytowane poprzednio określenie (definicja) praworządności ludowej „wyraża także podstawową różnicę i bezwzględną wyższość naszego prawa i naszej praworządności na prawem i praworządnością państw kapitalistycznych”<sup>61</sup>.

„«Polski Październik» [...] zawiera w sobie całą czystość rewolucyjnego nurtu z 1917 r.», a Uchwały VIII plenum zapewniały (!) „poszanowanie praworządności”, zaś prace resortu sprawiedliwości – mówiła minister Zofia

---

<sup>56</sup> H. Minc, *Przyczyny obecnych trudności w zaopatrzeniu i środki walki z tymi trudnościami*. ND 1951, z. 4, s. 23.

<sup>57</sup> Uchwała Izby Karnej Sądu Najwyższego z 14 marca 1950 r. K.O. 46/50, publikowana w: PiP 1950, z. 7, s. 146; zob. A. Stawarska-Rippel, *O prawie sądowym Drugiej Rzeczypospolitej w początkach Polski Ludowej*, CPH 2003, s. 128; też, *Prawo sądowe Polski Ludowej 1944-1950 a prawo Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2006, s. 61.

<sup>58</sup> H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G.L. Seidler, J. Wróblewski, op. cit., s. 340. Por. też J. [Jan] Ziemiński, *Prokuratorska kontrola legalności aktów administracyjnych*, Lublin 1966, s. 37.

<sup>59</sup> H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G.L. Seidler, J. Wróblewski, op. cit., s. 341; por. Z. Izdebski, *Rewizja pojęcia praworządności ludowej*, PiP 1957, z. 3, s. 443 i n.; oraz polemika – S. Zawadzki, *W sprawie pojęcia praworządności (uwagi na marginesie artykułu Z. Izdebskiego Rewizja pojęcia praworządności ludowej)*. PiP 1957, z. 4-5, s. 909 jak też samokrytyczny tekst: G. Auscaler, *Z zagadnień praworządności socjalistycznej*, PiP 1956, z. 5-6, s. 830 i n.

<sup>60</sup> Zob. np. J. Bafia, op. cit., s. 32 i passim. Zestawienie ważniejszej literatury daje J. Nowacki, *Praworządność. Wybrane problemy teoretyczne*, Warszawa 1977, s. 55-56.

<sup>61</sup> H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G.L. Seidler, J. Wróblewski, op. cit., s. 341.

Wasilkowska – „zmierają do u g r u n t o w a n i a praworządności”<sup>62</sup>, ale odnosiła to do praktyki z zakresu prawa karnego, a nie cywilnego.

Komunistyczna koncepcja prawa nie była bynajmniej czysto pozytywistyczna: elementy aksjologiczne tkwiły w tym, iż prawo miało służyć – rzekomo – ludowi pracującemu miast i wsi, że dobro ludu (proletariatu) było dobrem nadrzędnym. Wszak sam Lenin dobitnie nakazywał „stosować nie corpus iuris romani [...] lecz naszą rewolucyjną świadomość prawną”<sup>63</sup>. Nihilistyczna postawa wykluczała szacunek dla ustaw; wymagano *świadomości prawnej*. Analogia z systemem nazistowskim rzuca się w oczy.

„Świadomość rewolucyjna jest miejscem narodzin nowej mentalności, na której piętno odciskają nowa świadomość czasu, nowe pojęcie praktyki politycznej tudzież nowe wyobrażenia o uprawomocnieniu”<sup>64</sup>. Szczególnie ważna jest świadomość historyczna, zrywająca z tradycją, z ciągłością. „Wyrazem świadomości rewolucyjnej jest przekonanie, że można zacząć od początku. [...] że odgrodzi teraźniejszość od przeszłości. Kryje się za tym doświadczenie zerwania z tradycją [...]”<sup>65</sup>. Nowożytne pojęcie rewolucji jest nierozdzielnie związane z myślą, że tok historii rozpoczyna się właśnie od nowa<sup>66</sup>.

W bolszewickiej Rosji wprawdzie wymagano *świadomości prawnej*, ale pozytywistyczny aspekt tkwił jednak w bezwzględnym przestrzeganiu prawa ustanowionego przez komunistyczne państwo. Zauważmy w końcu, że po upadku systemu komunistycznego „pozytywistyczna interpretacja zasady praworządności dominuje w praktyce politycznej współczesnych państw”<sup>67</sup>, w tym także w Rzeczypospolitej Polskiej; pozytywistyczna pewność i przewi-

<sup>62</sup> Cytaty wypowiedzi w tekście redakcyjnym *Sądownictwo po VIII Plenum KC PZPR*. „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości” 1956, z. 11, s. 1, podkr. w tekście moje – A.L.

<sup>63</sup> „Przygotowuje się nowe ustawodawstwo cywilne. Ludowy Komisariat Sprawiedliwości «płyne z prądem»; widzę to. A ma obowiązek walczyć p r z e c i w prądowi. Niech nie przejmuję starego, burżuazyjnego pojęcia prawa cywilnego (ściślej, nie dać się nabierać tępym i burżuazyjnym starym prawnikom, którzy je przejmują), lecz tworzy nowe. Niech nie ulega Ludowemu Komisariatowi Spraw Zagranicznych, który «z obowiązku» stoi na stanowisku «przystosowania się do Europy», lecz w a l c z y z tym stanowiskiem, kształtuje n o w e prawo cywilne, nowy stosunek o «prywatnych» umów itp. My niczego «prywatnego» nie uznajemy, dla nas w s z y s t k o, co dotyczy gospodarki, jest p u b l i c z n o p r a w n e, a nie prywatne. Zezwalamy na kapitalizm t y l k o państwowy, państwo zaś to my, jak powiedziano wyżej. Stąd – rozszerzyć zakres ingerencji państwa w stosunki «prywatnoprawne»; rozszerzyć jego prawo do uchylania «prywatnych» umów; stosować nie corpus iuris romani do «stosunków cywilnoprawnych», lecz n a s z ą r e w o l u c y j n ą ś w i a d o m o ś ć p r a w n ą; systematycznie, uparcie, wytrwale ukazywać w wielu pokazowych procesach, j a k t o należy czynić rozsądnie i energicznie; w drodze partyjnej stawiać pod pręgierzem i przepędzać tych członków trybunałów rewolucyjnych i sędziów ludowych którzy się tego nie uczą i nie chcą zrozumieć”. W. Lenin, *Dzieła wszystkie...*, t. 44, Warszawa 1989, s. 379-380 (podkreślenia w oryginale).

<sup>64</sup> J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, tłum. A. Romaniuk i R. Marszałek, Warszawa 2005, s. 525.

<sup>65</sup> Ibidem.

<sup>66</sup> H. Arendt, *O rewolucji*, tłum. M. Godyń, Kraków 1991, s. 27.

<sup>67</sup> L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 1999, s. 243.

dywalność prawa i decyzji jest bezcenna i nadrzędna właśnie dla zachowania praworządności.

Pojęcie praworządności *ludowej* upadło najpóźniej wraz z załamaniem systemu komunistycznego, a w istocie już nieco wcześniej. Pod koniec lat osiemdziesiątych ten sam autor, który przez dziesięciolecia wywodził o praworządności *ludowej*, odrzucił przymiotnik „ludowości” i pisał tylko o „zasadzie praworządności” w konstytucji PRL (a nie praworządności *ludowej*), do istoty której należało przestrzeganie prawa przez organy państwowe (a już nie było tam „i obywateli”)<sup>68</sup>.

Prawo obowiązujące ma uznawać i realizować prawa jednostki, czyli prawa człowieka, zwane nieraz podstawowymi prawami człowieka, prawami fundamentalnymi, a także zwane prawami podmiotowymi. W przeciwnym wypadku będzie *ustawowym bezprawiem* (Gustaw Radbruch).

Przy okazji chcę raz jeszcze zauważyć, iż podzielam kontrowersyjny pogląd<sup>69</sup>, że państwo praworządne (prawne)<sup>70</sup> i demokracja są to dwie teoretycznie niezależne od siebie idee prawne, a demokratyczny sposób sprawowania władzy nie należy do niezbędnych wymogów państwa prawnego, praworządnego. Można sobie wyobrazić państwo prawne rządzone niedemokratycznie (bliska temu była monarchia habsburska przed I wojną<sup>71</sup>), jak też jest do wyobrażenia państwo rażąco niepraworządne a rządzone demokratycznie (tam gdzie wśród *rządzącego ludu* panuje fanatyzm, np. ok. 1940 r. w triumfują-

<sup>68</sup> „O tym zaś, że życie publiczne rozwija się na zasadach praworządności (rządzą prawa) można mówić wówczas, gdy: a) zakres i granice władzy państwowej określone są przez prawa (art. 8 ust. 1 [numeracja artykułów konstytucji PRL po zmianach – A.L.]); b) przepisy prawne są wiernie i ściśle przestrzegane przez wszystkie organy państwowe (art. 8 ust. 2); istnieją realne i instytucjonalne gwarancje przestrzegania prawa przez organy państwowe jako odpowiednik środków egzekwowania posłuchu obywateli dla prawa”. A. Burda, *Charakterystyka postanowień Konstytucji PRL z 1952 r.*, [w:] *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, red. M. Kallas, t. 2, Warszawa 1990, s. 352 [tekst A. Burdy publikowany już pośmiertnie; Autor zmarł w 1987 r.].

<sup>69</sup> Zob. zwłaszcza A. Rzegocki, *Czy demokracja może być totalitarna?*, [w:] *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, red. M. Kuniński, Kraków 2006, s. 207 i n.

<sup>70</sup> Pojęcia „praworządności”, „rządów prawa” oraz w ostatnich latach najczęściej używane pojęcie „państwa prawnego” zawierają w istocie te same treści; są to klauzule obejmujące p o s t u l a t y o identycznym charakterze. „(Rządy prawa), «państwo prawne» i «państwo praworządne» są odmiennymi, z innych języków wywodzącymi się nazwami, które określają te same zjawiska. Różnica tkwi w nazewnictwie, a nie w treściach podstawianych pod owe klauzule ani w problemach, jakie klauzule te rodzą”. (J. Nowacki, *Rządy prawa. Dwa problemy*, Katowice 1995, s. 55. „Praworządność” to termin polski; „państwo prawne” (niekiedy: „państwo prawa”) pochodzi z niemieckiego (Rechtsstaat); zaś „rządy prawa” to pojęcie angielskie (Rule of Law). Tamże, s. 15-19. Rację ma przy tym badacz, gdy zwraca uwagę, iż badania i dyferencjacje pojęciowe z istoty swej muszą być zrelatywizowane dla danego języka, a stąd potrzeba wstrzeźliwości przy wykorzystywaniu ustaleń literatury obcej. (Z. Tobor, *Teoretyczne problemy legalności*, Katowice 1988, s. 88).

<sup>71</sup> Zob. A. Dziadzio, *Koncepcja państwa prawa w XIX wieku – idea a rzeczywistość*, CPH LVII, 2005, z. 1, s. 200 i passim; idem, *Monarchia konstytucyjna w Austrii 1867-1914. Władza – obywatel – prawo*, Kraków 2001, s. 263 i passim; por. też A. Lityński, *Najjaśniejszego Franciszka Józefa I państwo prawa. O książce Andrzeja Dziadzio*, CPH 2002, z. 2, s. 293 i n.

cych wówczas Niemczech hitlerowskich; dzisiaj w niektórych krajach islamu). Przez setki lat, nawet tysiąclecia (od Platona po amerykańskich *ojców konstytucji*) słowo „demokracja” nie cieszyło się uznaniem: nie pojawiło się w *Deklaracji niepodległości* ani w pierwszej na świecie konstytucji; dopiero w czasach nam najbliższych zrobiło karierę.

Totalitarna ideologia była utopijna<sup>72</sup>, a zwłaszcza komunistyczna posługiwała się językiem pełnym fałszu: dla Stalina system sowiecki stanowił najznakomitszą demokrację<sup>73</sup>. Podobnie z hasła *prawdziwej* demokracji korzystali też Mussolini i Hitler, mimo ich nieukrywanej pogardy dla demokracji typu zachodniego, ale dla nich wszystkich demokracja polegała na wiernym służeniu wodzowi<sup>74</sup>.

Filozof napisał: „«Rewolucyjny rząd» oznacza po prostu rząd despotyczny po rewolucji, «rewolucyjna sprawiedliwość» i «rewolucyjna praworządność» to tyle co nieobecność sprawiedliwości i praworządności; kiedy pewien aparat władzy ogłasza, że stosuje «rewolucyjną sprawiedliwość» oznacza to tyle, że ów aparat nie podlega żadnemu prawu i wedle swojego uznania uśmierca, torturuje, więzi i grabi wszystkich, których słusznie lub niesłusznie podejrzewa o nieposłuszeństwo. «Rewolucyjne trybunały» nie są czym innym, jak prawem linczu usankcjonowanym przez rząd, który trwałość swoją zawdzięcza temu, że żadne prawo go nie krępuje. W takich zastosowaniach przymiotnik «rewolucyjny» traci wszelki rozpoznawalny sens”<sup>75</sup>.

Powołana poprzednio definicja praworządności ludowej oficjalnie przetrwała do lat 80. włącznie, ale trafiali się odważni uczeni, którzy już w głębokim komunizmie potrafili się przeciwstawić podyktowanej przez politykę absurdalności pojęcia *praworządności ludowej (socjalistycznej)* i jego istoty: „Rozumienie praworządności sprowadza się więc do wymogu przestrzegania prawa przez organy państwa a «problem praworządności to problem właściwego, opartego na prawie działania aparatu państwowego»”<sup>76</sup>. Wszelako autorzy ci pomijali milczeniem przymiotnik ludowości dodawany do praworządności, prawdopodobnie traktując go w ogóle jako nie mający znaczenia naukowego, a jedynie polityczne.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że omawiana praworządność *socjalistyczna (ludowa)* stanowiła wyraz zupełnie innej koncepcji ideologicznej, związanej z doktryną państwa i prawa komunistycznego (socjalistycznego). W tej kon-

<sup>72</sup> C.J. Friedrich, Z.K. Brzezinski, op. cit., s. 13, 74 i in.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 12; zob. też L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu...*, s. 946 (cz. 3, rozdz. 5).

<sup>74</sup> C.J. Friedrich, Z.K. Brzezinski, op. cit., s. 12; N. Postman, op. cit., s. 151; M. Zmierzczak, *Ideologie totalitarne: faszyzm i narodowy socjalizm*, [w:] *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, red. M. Kuniński, Kraków 2006, s. 173.

<sup>75</sup> L. Kołakowski, *Cywilizacja na ławie oskarżonych*. Warszawa 1990, s. 184. I nieco dalej: „Jeśli ogłosi ktoś, że wymyślił «rewolucyjne krzesła», można być z góry pewnym, że są to krzesła, na których nie można siedzieć”. Ibidem, s. 185.

<sup>76</sup> J. Nowacki, *Praworządność...*, s. 32-33, tamże zob. dalsza literatura.

cepcji na praworządność *socjalistyczną (ludową)* składały się zarówno zachowania władzy, jak i obywateli<sup>77</sup>. Składały się także inne wartości tkwiące w prawie.

Więź krajów totalitarnych z cywilizowanym światem została zerwana w znacznym stopniu na skutek świadomego zerwania przez systemy totalitarne *consensus iuris* tworzącego społeczeństwa naszych czasów. „W tym miejscu odslania się zasadnicza odmienność totalitarnej koncepcji prawa od wszystkich pozostałych. Totalitarna polityka nie zastępuje jednego zestawu praw innym, nie stwarza swojego własnego *consensus iuris*, nie wytwarza za pomocą rewolucji nowych form legalności. Jej lekceważenie dla wszystkich praw, włącznie z tymi, które sama ustanowiła, pozwala sądzić, że wierzy, że może sobie poradzić bez jakiegokolwiek *consensus iuris* [...]”<sup>78</sup>.

Różnice w przedmiocie pojęcia i treści praworządności *socjalistycznej* koncentrowały się więc w dwóch grupach zagadnień *zasady* praworządności: jej zakresu podmiotowego oraz jej treści. Nie można twierdzić, iż komunistyczne rozumienie było nieprawdziwe, fałszywe itp., gdyż referowane stanowisko było faktem, a było kwestią koncepcji wbudowanej w cały antyliberalny system totalitarny. „Totalitarna praworządność przypisuje sobie znalezienie drogi prowadzącej do ustanowienia na ziemi rządów sprawiedliwości, czego bezsprzecznie nie potrafił nigdy osiągnąć legalizm prawa stanowionego. [...]. Totalitarna praworządność, będąca wyzwaniem dla legalizmu i ustanawiająca rzekomo bezpośrednio rządy sprawiedliwości na ziemi, egzekwuje prawa dziejowe lub prawa przyrody bez przekładania ich na normy właściwego lub niewłaściwego postępowania jednostek”<sup>79</sup>. Łatwo zauważyć, iż w ogóle koncepcja praworządności, a w konsekwencji pojęcie praworządności nasycone są dużym ładunkiem ideologicznym, a w rezultacie mają znaczenie polityczne i nie dziwne, że przywódcom państw komunistycznych zależało na uznaniu ich reżimów za praworządne. Dlatego usilnie udowadniali inność ich praworządności, tak jak inna była koncepcja prawa w komunizmie.

---

<sup>77</sup> Zob. np. T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1999, s. 166; J. Krukowski, *Wstęp do nauki o państwie i prawie*. Lublin 2004, s. 164.

<sup>78</sup> H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. D. Grinberg i M. Szawiel, t. 1. Warszawa 1989, s. 351. I nieco dalej Hannah Arendt – co bardzo znane – akcentuje sprawę terroru w systemie totalitarnym, m.in. pisząc: „W strukturze politycznej władzy totalitarnej to miejsce praw stanowionych zajmuje totalny terror, który służy do przekładania na rzeczywistość prawa ruchu dziejów lub przyrody. Jak prawa stanowione są niezależne od wykroczeń, chociaż je określają – brak przestępstw w jakimś społeczeństwie nie czyni praw zbędnymi, lecz przeciwnie, oznacza ich najdoskonalsze panowanie – tak terror rządów totalitarnych przestał być wyłącznie środkiem zwalczania opozycji, chociaż jest stosowany także w tym celu. Terror staje się totalny wtedy, kiedy staje się niezależny od jakiegokolwiek opozycji; sprawuje absolutne rządy, gdyż nikt już nie stoi mu na drodze. Jeśli istotą władzy nie mającej charakteru tyranii są rządy prawa, a bezprawie jest istotą tyranii, to w takim razie terror jest istotą totalitarnego panowania”. Ibidem, s. 353.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 350-351.

Trzeba to przyjąć spokojnie, jako element historyczny. Isaiah Berlin przekonuje nas o istnieniu nieredukowalnego konfliktu między ludzkimi ideałami, o tym że nie ma uniwersalnych prawd obiektywnych dotyczących ludzkiego postępowania, że mit jedności jest wręcz zgubny, że konflikty między wartościami są prawdziwe, a nie pozorne i są nieuniknione, a przy tym trudne lub wręcz niemożliwe do rozwiązania. Jak powtarza za mistrzem John Gray, uczeń Isaiaha Berlina, „konflikt wartości jest nieodłącznym elementem ludzkiej kondycji”<sup>80</sup>. To Oświecenie propagowało filozofię monistyczną; przekonanie że niemożliwe, by którakolwiek z wartości pozytywnych nie dawała się pogodzić z pozostałymi; że da się osiągnąć Doskonałą Jedność – obojętnie, czy nazwiemy ją Bogiem, Naturą, czy Najwyższą Prawdą. Nie można odwracać się od tego, co mówi nam doświadczenie, dające przykłady oczywistych konfliktów pomiędzy najwyższymi ideałami. Wypadnie zgodzić się z Isaiahem Berlinem w kwestii odrzucenia wiary w możliwość osiągnięcia ostatecznej harmonii. Przekonanie o jedności, to próba pogodzenia tego, czego pogodzić się nie da. „Zdaniem Berlina powinniśmy odrzucić to wiekowe przekonanie i nauczyć się żyć z nieodłącznym, niedającym się rozwiązać konfliktem wartości”<sup>81</sup>. W dniu dzisiejszym przykładem może być żaloszny wynik prób wprowadzenia w Iraku demokracji i liberalizmu według modelu europejskiego i północnoamerykańskiego. W esejach *Ten Inny* Ryszard Kapuściński zauważył: „[...] pojęcie «Inny» jest najczęściej określane z punktu widzenia białego, Europejczyka. [...] Wszyscy mieszkańcy naszej planety jesteśmy Inni wobec Innych [...]”<sup>82</sup>. U tureckiego noblisty Orhana Pamuka islamski zamachowiec-terrorysta, zabijając powtarza pytanie Sofoklesowej Antygony: „Czy rozkaz państwa jest ważniejszy niż nakaz Boski?”<sup>83</sup>.

Zastanowić się warto nad takimi faktami historycznymi, jak praworządność w Rzeczypospolitej szlacheckiej albo demokracja szlachecka. Uznajemy zgodnie, że istniała demokracja szlachecka i jesteśmy z tego dumni, że ona istniała w naszym kraju. Mimo że była tylko *szlachecka*. Czy Rzeczpospolita szlachecka była państwem praworządnym? Jestem zdecydowany potwierdzić i dowodzić, że istniała praworządność *szlachecka*. To była inna praworządność i inna demokracja, tak jak inna była ówczesnie kultura europejska<sup>84</sup>. Tak

<sup>80</sup> J. Gray, *Isaiah Berlin: od Oświecenia do totalitaryzmu*, „Gazeta Wyborcza” z 15-16 lipca 2006, s. 17.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>82</sup> R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2006, s. 70-71.

<sup>83</sup> O. Pamuk, *Śnieg*. Tłum. A. Polat. Kraków 2006, s. 55-56.

<sup>84</sup> Leszek Kołakowski pisze, że gdy zwiedzał zabytki przedkolumbowe w Meksyku, znany tamtejszy pisarz oprowadzał go i „często podkreślał barbarzyństwo hiszpańskich żołdaków, którzy rozbijali azteckie rzeźby, przetapiali znakomite figurynki ze złota na monety z wizerunkiem cesarza itd. Powiedziałem mu wtedy: «Sądziś, że to byli barbarzyńcy – ale może to byli prawdziwi Europejczycy, może nawet ostatni prawdziwi; ci ludzie brali na serio swoją chrześcijańską i łacińską cywilizację i z tej właśnie racji nie mieli żadnych powodów, by ochraniać przed zniszczeniem pogańskie bożki czy też odnosić się z estetycznym dystansem albo z ciekawością muzeologów do

samo inne były – demokracja *ludowa*<sup>85</sup> i praworządność *socjalistyczna (ludowa)*, ale te nie przystawały do Europy XX wieku. Rację ma Hannah Arendt, gdy stwierdza, że systemy totalitarne funkcjonowały „według systemu wartości tak radykalnie odmiennego od wszystkich innych, że żadne z naszych tradycyjnych utylitarnych pojęć prawnych, moralnych lub zdroworozsądkowych nie mogło nam być już pomocne w ich zrozumieniu, w ocenie lub przepowiedaniu kierunku ich działania”<sup>86</sup>.

---

obiektów, które nosiły inny, a więc wrogi sens religijny”. L. Kołakowski, *Cywilizacja na ławie oskarżonych...*, s. 11. Z kolei Neil Postman podaje, że papież Innocenty II zabronił posługiwania się kuszą, która jako urządzenie „nienawistne Bogu”, nie może być używana przeciwko chrześcijanom, ale nie widział problemu w stosowaniu tej broni przeciwko niewiernym. N. Postman, op. cit., s. 23.

<sup>85</sup> Przydawka *ludowa* do słowa *demokracja* tworzy synonimiczne powtórzenie, bo demokracja to władza *ludu*.

<sup>86</sup> H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu...*, s. 349.

ON THE CONSTRUCTION OF SOCIALIST LAW AND ORDER  
IN THE POLISH PEOPLE'S REPUBLIC

S u m m a r y

The very essence of understanding the notion and meaning of *law and order* is the concept of *law* and the role assigned to it in a given state. Following the views of Marx and Engels, Vladimir Illich Ulyanov-Lenin saw law as an instrument of class domination. Such an interpretation of law had its logical consequence in the recognition that the state authority stood above the law, and that dictatorship was 'nothing else but power limited by no constraints and bound by no laws' (Lenin). A classical approach to *law and order*, however, did not apply in a situation when the power remained in the Bolsheviks' hands.

In line with that Soviet theory, the Polish People's Republic used first, the notion of *people's law and order*, which was later replaced by *socialist law and order*. The *socialist law* constituted a completely different ideological concept, related to the doctrine of the communist state and law. According to that concept, the very idea of the *socialist law and order* derived from other values contained in law. This approach, however, or a *socialist* system of law and order, did not adequately respond to the needs of Europe in the 20<sup>th</sup> century.

DU CONCEPT DE LA LÉGALITÉ SOCIALISTE EN POLOGNE POPULAIRE

R é s u m é

Le fondement de la notion de la légalité et de son contenu est la notion et le contenu du droit et le rôle attribué au droit dans l'Etat. Suivant les opinions de Marx et d'Engels, Wladimir Illicz Uljanow, appelé Lenin, considérait le droit comme un instrument de la domination sociale. Cette interprétation conduisait logiquement à la considération que le pouvoir d'Etat se situe au-dessus de la loi. Selon Lenin, « la dictature de prolétariat n'est rien d'autre que le pouvoir illimité, non-lié par aucune loi ». Les notions classique du droit et de la légalité ne s'appliquait pas dans les conditions de gouverner par les bolsheviks. Après la deuxième guerre mondiale, en Pologne Populaire, on a suivi la théorie soviétique du droit en utilisant les formules comme la légalité populaire, et puis celle socialiste. La légalité socialiste exprimait un autre concept idéologique lié à la doctrine de l'Etat et du droit communiste. Selon ce concept, la légalité socialiste était composée des valeurs juridiques différentes que celles auxquelles se référaient la science « bourgeoise » du droit. La légalité socialiste ne correspondait pas du tout aux valeurs juridiques reconnues en Europe du XX<sup>e</sup> siècle.